



# Indie



Izabela Piecuch-Jawień,  
Wiceprezes Zarządu  
Investment Fund Managers S.A.  
www.ifmpl.com



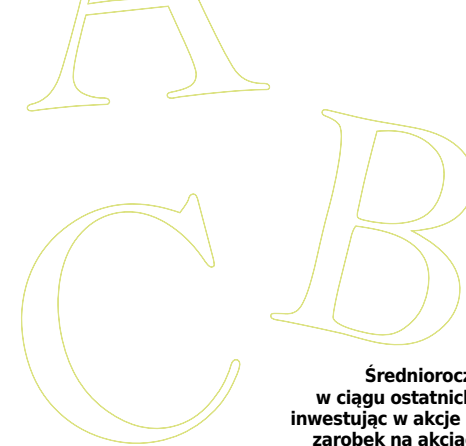
**PO CYKLU ROCZNYCH SPOTKAŃ W RAMACH „AKADEMII INWESTOWANIA”, PODCZAS KTÓRYCH STARAŁAM SIĘ „OSWOIĆ” PAŃSTWA Z TEMATYKĄ GLOBALNEGO INWESTOWANIA, ZROBILIŚMY SOBIE ZASŁUŻONE WAKACJE. MAM NADZIEJĘ ŻE PEŁNI NOWYCH SIŁ WRACAMY DO NASZYCH WOJAŻY, ACZ W NIECO ZMIENIONEJ FORMIE. CHCIAŁABYM ZAPROPONOWAĆ PAŃSTWU TROCHĘ RZADSZE, JEDNAKŻE DŁUŻSZE ESKAPADY. MOŻLIWOŚCI, JAKIE STWARZA NAM GLOBALNE INWESTOWANIE, SĄ BARDZO ROZLEGŁE, ALE RÓWNIE ROZLEGŁA MUSI BYĆ WIEDZA W NASZEJ DYSPOZYCJI, BY W PEŁNI TE SZANSE WYKORZYSTAĆ. DLATEGO TEŻ W IFM STARAMY SIĘ WERYFIKOWAĆ NASZE SPOJRZENIE NA DANE RYNKI POPRZEC SPOTKANIA Z LOKALNYMI ANALITYKAMI, NP. Z ROSJI, INDII CZY TURCJI, BY TYM SPOSOBEM OFEROWAĆ NASZYM KLIENTOM NAJNOWSZE I RZETELNE INFORMACJE. NIE OD DZISIAJ WIADOMO, ŻE „PODRÓŻE KSZTAŁCĄ”. DLATEGO TEŻ TAKĄ FORMĘ ZDOBYWANIA WIEDZY CHCIAŁABYM PAŃSTWU ZAPROPONOWAĆ. RÓWNIE OCZYWISTYM JEST FAKT, IŻ „PODRÓŻ LUBI TOWARZYSZY”, WIĘC MAM NADZIEJĘ, ŻE UCZYNIAMI PAŃSTWO TEN ZASZCZYT I STANĄ SIĘ MOIMI KOMPANAMI W TRAKCIE WSPÓLNYCH EKSPEDYCJI. ZATEM NIE PRZEDŁUŻAJĄC, SKIERUJMY SVOJE PIERWSZE KROKI DO NOWEJ AZJATYCKIEJ POTĘGI, KTÓRA „RODZI SIĘ” NA NASZYCH OCZACH. ZAPRASZAM DO INDII!**

Dlaczego zaryzykowałam stwierdzenie, że Indie to nowa azjatycka potęga? Bowiem jedną z pierwszych rzeczy, która rzuca się w oczy po przylocie do Mumbaju, to niezliczone rzesze młodych ludzi. Co lepiej świadczy o długoterminowych perspektywach gospodarki, jeśli nie korzystna struktura demograficzna? W Indiach 50% społeczeństwa jest poniżej 26 roku życia, a demografowie szacują, że do 2050 r. liczba ludności w tym państwie wzrośnie do 1,5 mld. To oznacza, że w latach 2010-2040 ¼ globalnego wzrostu ludności w wieku 15-64 przypadnie właśnie na Indie (nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale co 6 osoba na świecie jest Hindusem!).

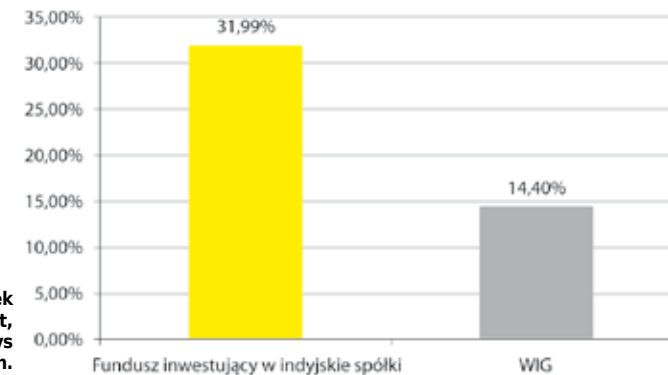
Młode i liczne społeczeństwo, a co za tym idzie ogromny rynek lokalny, sprawia, że udział eksportu w PKB jest mniejszy niż 20%, a wzrost gospodarczy w przeważającej części opiera się na zakupach lokalnych konsumentów. To generuje pewną stabilizację i w pewnym zakresie uodparnia gospodarkę na wahania światowej koniunktury. Oczywiście nie oznacza to, że Indie to kraj ludzi zamożnych. Spacerując po ulicach Mum-

baju z pewnością zwróciliby Państwo uwagę, że obok strzelistych apartamentowców, nowoczesnych biurowców i 5-gwiazdkowych hoteli można spotkać ludzi śpiących na ulicach. Silne zróżnicowanie społeczne to jeden z największych problemów Indii. Z pewnością częściowo można go rozwiązać zwiększeniem dostępu do edukacji - liczbę studentów w Indiach szacuje się co prawda na 16 milionów (3 miejsce na świecie pod tym względem), lecz stanowi ona jedynie 13% osób w wieku studenckim. Mimo tych problemów nie możemy jednak zapomnieć, że klasa średnia to 17% społeczeństwa! Powiedzą Państwo niedużo, ale te 17% to ok. 200 milionów dobrze wyedukowanych profesjonalistów, zarabiających przyzwoite pieniądze, które potem wydają, by poprawić swój standard życiowy i dorównać europejskim odpowiednikom. To siła, której nie należy lekceważyć.

Zwiedzając zakamarki Mumbaju i rozmawiając z lokalnymi analitykami możemy odkryć jeszcze wiele specyficznych cech indyjskiej gospodarki, o których nie przeczytamy w lokalnych



Średnioroczny zarobek w ciągu ostatnich trzech lat, inwestując w akcje indyjskie vs zarobek na akcjach polskich.



opracowaniach. Jak choćby fakt, że Indie są światowym liderem w szlifowaniu diamentów. **Z pewnością będzie to dla Państwa zaskoczeniem, ale obecnie z każdych 12 diamentów na świecie 11 szlifuje się w Indiach.** Przyczyniła się do tego umiejętność obrabiania małych diamentów technicznych przez indyjskich rzemieślników (tylko ¼ wydobytych diamentów ma zastosowanie w jubilerstwie, reszta wykorzystywana jest w przemyśle) i niskie koszty plac, które pozwalają wyrobom z Indii uzyskiwać konkurencyjne ceny na rynkach światowych. Proszę sobie wyobrazić, że obecnie jeden robotnik wyposażony w półautomatyczne urządzenie jest w stanie wyszlifować od 800 do 1000 małych diamentów dziennie. Zapytaj Państwo, jakie ma to przełożenie na gospodarkę? Oczywiście wpływa na eksport. Już w 2004 r. wartość eksportu kamieni szlachetnych przekroczyła 14 mld USD, a obecnie stanowi ona ok. 14% ogólnej liczby produktów sprzedawanych za granicę.

Do sformułowania powyższych spostrzeżeń niezbędny jest pewien poziom stosunkowo specyficznej wiedzy i dostęp do danych źródłowych. Jednak nie jest to niezbędne do wyrobienia sobie własnego, w pewnym stopniu uproszczonego, zdania o stanie indyjskiej gospodarki. Jak tego dokonać? W najprostszym możliwym sposób - rozmawiając z ludźmi. Zwiedzając miasto piechotą, jeżdżąc taksówkami, mamy okazję do porozmawiania z „przeciętnymi” Hindusami. Czego by się Państwo dowiedzieli z takich rozmów? Otóż, że ludziom żyje się lepiej niż kilka lat temu, jednak sporym problemem pozostaje dla nich korupcja na poziomie władz lokalnych (generalnie klasa polityczna to odrębny problem - średnia wieku członków rządu to 64 lata, więc wykazują się nieco mniejszą „elastycznością”), silnie konkurencyjny rynek pracy i trwający obecnie wzrost cen. Ten ostatni problem jest szczególnie uciążliwy, bowiem władze monetarne już od dłuższego czasu starają się „okiełznać” inflację (obecnie wynosi 9,72% r/r), głównie przez podwyżki stóp procentowych (referencyjna stopa procentowa sięga obecnie 8,5%). U źródeł tego problemu leżą rosnące ceny artykułów spożywczych, bowiem to wydatki na żywność przeważają w budżecie przeciętnego, indyjskiego konsumenta, jednak zdecydowana polityka banku centralnego pozwala mieć nadzieję, że problem inflacji zostanie wkrótce opanowany.

Wróćmy jednak do naszego poznawania Indii na własną rękę. Mam nieodparte wrażenie, że wędrując razem ze mną po Mumbaju, obserwując otaczających nas ludzi, samochody którymi się poruszali (wcale nie są to najtańsze samochody świata produkowane przez koncern Tata, indyjskiego potentata i właściciela marki Jaguar, lecz lepsze jakościowo marki, jak choćby Maruti Suzuki) z pewnością uderzające wydałoby się Państwu podobieństwo do sytuacji w Polsce ponad 15-20 lat temu. Chociaż rzadko o tym myślimy, warto uświadomić sobie, jakiego ogromnego skoku cywilizacyjnego doświadczyliśmy, a w Indiach skok ten może być o wiele większy, zmultiplikowany przez rozmiar gospodarki i warunki demograficzne.

Wszystkie wymienione przeze mnie aspekty to tylko garstka argumentów, które świadczą o olbrzymich perspektywach wzrostu indyjskiej gospodarki. W listopadzie 2010 r. była ona w szczytowym momencie cyklu inwestycyjnego, a od tego momentu tamtejszy rynek kapitałowy spadł o ponad 12%. Proszę rzucić okiem, ile zarobiliśmy średniorocznie w ostatnich 3 latach, inwestując w akcje indyjskie vs zarobek na akcjach polskich.

Lokalni specjaliści przewidują, że kolejny wzrostowy cykl będzie miał miejsce w połowie 2012 r. Oczywiście rynki finansowe szybciej dyskontują przyszłe wydarzenia, więc do poprawy koniunktury na lokalnym parkiecie giełdowym powinno dojść wcześniej. Świetne, długoterminowe perspektywy tego kraju rozwijają wszelkie wątpliwości na temat tego, czy warto w swoim portfelu inwestycyjnym uwzględnić akcje indyjskie. Podróż inwestycyjna, którą odbył Dział Analiz IFM tylko utwierdziła nas w tym przekonaniu.

Ufam, że zabierając Państwa do Indii, co prawda tylko „na papierze”, mogłam pokazać różnorodność indyjskiej gospodarki, ale i zachęcić Państwa do inwestowania na tym rynku. Zwłaszcza, że z naszą pomocą jest to możliwe w polskim złotym. Mam też nadzieję, że zachęciłam Państwa do towarzyszenia mi w kolejnej podróży inwestycyjnej, do której zapraszam za 2 miesiące. ■

